

Lex jest jak kleks

I co znowu ta łacina? A może to imię kota? Tego inspiratora ochrony praw zwierząt futerkowych w Polsce? Koszalin jest ciągle w Polsce, bo jeszcze go zdradliwe pisiory nie oddały Niemcom, ale termin już blisko bo mało czasu do 1-go maja 2021 roku, gdy wygaśnie ustawa o wstrzymaniu sprzedaży ziemi. Sprawdźcie w naszej wyszukiwarce ustaw www.telksinoe.pl. Ustawa z 2016 pozycja 585. Linka nie podaję, bo ustawy pływają także i u nas, bo stale w nich majstrują, zmienia się (wstecznie) liczba ustaw w postaci jednolitej na stronie Sejmu i numeracja u nas także pływa.

Po łacinie *ius* i *lex* to po prostu prawo. A pamiętacie Dyndalsia z „Zemsty” Fredry: „Żyd, jaśnie panie. Lecz w literę go przerobię.”? Cześnik miał przeprawy z Dyndalskim w kwestiach zapewne nie tylko epistolograficznych. Mam tu swój pomysł, jak to było z tymi żydami w Polsce. Dziś nam mówią, że żyd, w znaczeniu: „O, żyd.” - gdy ktoś się o coś potknie, albo zrobi kleksa, to skutki nienawiści Polaków do żydów. Nie wiem, ja takiej nienawiści nie czuję. Wiem jedno, że to sposób patrzenia żydów na polską rzeczywistość. Tyle wieków mieli tu jak u Pana Boga za piecem, gdzie inne narody europejskie straszliwie ich prześladowały i goniły od siebie. Leźli tu do Polski. Szukali schronienia. Wszędzie niemal w Europie ich nazwa wywodzi się od Judy i Judei. W Polsce słowo żyd nijak nie kojarzy się z Judą. Zatem, może jest starsze niż żyd w odniesieniu do Izraelity? Może pierwotnie znaczyło coś jakby: zawalidroga, ktoś, kto w czymś przeszkadza lub niewybaczalny błąd. Choć Dyndalski w swym uporze, wiadomo Polacy znęcali się nad biednymi żydkami, postanowił go przerobić w literę. Nie wiem jak i przy użyciu jakich narzędzi, ale próbował, by epistoła jakoś wyglądała. Bo do damy, to jak można z kleksiskami.

Dziś wiemy, jak żydzi wykorzystują prawo dla swoich potrzeb – i Boskie i ludzkie. Nasi przodkowie nie wiedzieli? Byli ślepi? Gdy pan kazał żydowi zbierać podatki w swoim imieniu, to prosty lud nie widział, że żydowski poborca ciśnie powołując się na prawo? Zatem domyślcie się sami pełnej treści tego tytułu na górze.

Ten rzekomy konflikt między klasykami i romantykami w Polsce, zanim doszło do Wielkiej Emigracji po Powstaniu Listopadowym, to według mnie wymysł. Oni wszyscy byli Polakami i nie mieli interesu kłócić się o bzdury. O jakąś stylistykę. Zacytujmy za Janem Śniadeckim, co pisał w swej dłuższej wstawce „O języku polskim” właśnie o języku polskim:

„Panowania cudzoziemców wypędziły go ze dworu; w szkołach publicznych prawie żadnego nań nie miano względu i bacności. Panowie gardząc instrukcją publiczną, więcej siebie i swe dzieci ćwiczyli w językach zagranicznych jak ojczystym; zniszczenie miast przez starostów, konfederacje i zawieruchy krajowe, bezbożne ujarzmienie ludu, uprawienie go w opilstwo i niedołężność i odsunięcie od nauki, wprowadzenie sromotnej łaciny jurystów do sądów i trybunałów koronnych na uwiecznienie i tuczenie pieniactwa, po śmierci Skargi kościoły i ambony przez zaniedbanie wychowania duchowieństwa, zepsutą mową i arlekińskimi conceptami zniewalające religię, rozsądek i język, wszystko to razem gnębiło i ciemniło mowę krajową...”

A wcześniej o polszczyźnie tak napisał:

„Mój Boże! rzekłem sobie w gorzkim westchnieniu, trzebaż było jeszcze tej ostatniej klęski na nieszczęśliwy i tyłą dolegliwościami trapiiony naród, żeby nawet mowę ojczystą, ten jeden zabytek jego chwały grzebać i niszczyć! żeby w stolicy przemawiano i pisano językiem, którego już szczerzy Polak zaczyna nie rozumieć! Gnębili nas Niemcy od dawna tyłą politycznymi uciskami, przywłaszczzeniami i grabieżą. Maż im się jeszcze udać zaciemniać nas i durzyć swoją osowiałą metafizyką, wśród wieku bogatego w tyle nauk czystego smaku, rozumu, obserwacji i doświadczenia?”

Dalej nie będę cytował, bo mi pióro także wypadnie z ręki jak Śniadeckiemu, choć piszę piórem elektronicznym i wirtualnym. Dodam tylko to krótkie zdanko tegoż autora: „Język powinien usługować myśleniu, nie więzić je i krępować.”. Takie słowa jak „tyłą”, „odsunięcie” czy „usługować” - to słowa niesłusznie z polszczyzny wyrugowane. Słyszycie, jak brzmią po wiekach?

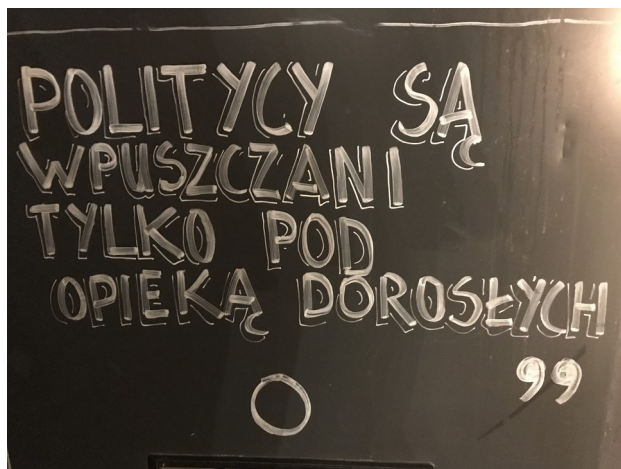
A dla zrozumienia, o co idzie autorowi w tym tekście, weźmy jeszcze cytat ze Stanisława Staszica z przydługiej, lecz wdzięcznie napisanej wstawki „O nauce” w rozdziale „Proces naukowego poznania”:

„Polityka dotychczas ledwo jest warta nazwiska umiejętności, bo jeszcze nie zna pewnych początków, których prędzej nie odbierze, dopokąd nauka obyczajności wszystkich swoich prawd nie pozna.”.

I na tym skończmy cytowanie. Czemu cytujemy? Cóż przed nami też byli autorowie czy, jak kto woli, autorzy. Pisali. Czy kto to czytał? A czy kto dziś czyta Śniadeckiego bądź Staszica? Nie daliśmy sprawy o ustawie o zawłaszczeniu Polskiej Ziemi na początek, by zdradzić puentę wstawki, bodź przecież wszyscy już ją znają, albo powinni ją znać, bo to tajemnica poliszynela, że na tę ziemię dybią Niemcy a Naród Polski na to zobojeźniał. Co więcej, zobojeźniała na to inteligencja polska. Inteligencjaliści nie kwapią się poruszać tego chamskiego tematu, by nie posądzono ich w ich wydelikacyjnych pozach, właśnie o chamstwo. A wszyscy złopiają to samo podrabiane przez Chińczyka piwsko udając potomka austriackiej rodziny panującej. Złopać piwsko to już potrafimy, ale wypadaloby się nauczyć myśleć?

Powtórzy się historia, o której pisali autorzy klasycystyczni. I ta nad którą płakali romantycy. I potem następni. Dziś nic nie ubyło tym cytowanym fragmentom. Oddajemy nawet język w obce łapy, bo tak nam jest wygodne. Miałem nie dawać tu zdjęć o czysto literackim wydźwięku, bo takie zdjęcia nieco zaciemniają obraz sytuacji. Za dużo komentują.

Podobno minister zdrajca, który oddał Polską Ziemię w ręce kleksów i zawalidróg a zabronił oddania jej polskim rolnikom, chce się podać do dymisji. Czy uratuje go to przed moim toporem katowskim? Małe szanse. Czy pisarze przede mną dadzą mi natchnienie, by pokazywać, jak wygląda Polska dzisiaj, by nie powtórzyły się te haniebne wyczyny naszych przodków? Nie wiem. Na pewno zaczerpnę od nich umiejętności obracania słowem, bo innego wyjścia nie ma. Jeśli nie przekonam Narodu, że nie tędy droga, by oddawać Polską Ziemię odwiecznemu grabieżcy i przywłaszczycielowi, to nie uratuje się ten Naród sam przed sobą. Znowu siądzie i będzie jęczał nad sobą, że mu ciężko i źle. Zostanie mu tylko literatura z kibla rodem, choćby najbardziej nawet pomysłowa.



A lud tak oto komentuje dokonania tej niby-umiejętności... Miałem tu nie cytować a jednak cytuję. Bo czym jest to zdjęcie¹, jeśli nie cytatem? Jakież to prawdy swej obyczajności poznała dotąd nauka owej obyczajności, skoro płodzi takie kwiatki? A w istocie kwiatki sadzi. Bo co można zrobić, oprócz sadzonego albo lepiej sadzanego w takim ustronnym przybytku? I my takim ludziom oddajemy prawo do decydowania o losach Rzeczypospolitej? Co się z nami stało? Całkiem już otepeliśmy od braku dobrej literatury? Jest za to literatura nagradzana, zupełnie jak ten kiblowy wykwit, który przynajmniej odzywa się w szczerzy sposób.

Ludność, jak widać, pisze. I to z duszkami wokół liter. Niemal grafika trójwymiarowa. Nasz język niewiele się wzbogacił od czasów Śniadeckiego. Poszarpany i poniewierany jakoś się katula, ale gdy trzeba coś wyrazić, stale odwołujemy się do cudzoziemszczyzny, jak wtedy. Do czasów najgorszego zepsucia i upadku. Czy to jest język i słownictwo totalnej opozycji? Czy jestem w totalnej opozycji do czegoś? Na przykład do zakłamanego Rządu żydów w Polsce? Cóż, skoro jest Rząd totalny, to jest i totalna opozycja. Ale ten Rząd to tylko aspirant. Marzy mu się totalna kontrola i władza absolutna a wszystko mu się rozłazi w szwach li tylko z powodu głupich skórek. Uznali, że chodzenie w futrach ze zwierząt to fanaberia i chcą do tego peletonu dołączyć. A iluż to jest w tym peletonie? Parę krajów. Mnie bardziej interesuje, kto zapłacił pisiorom za tę ustawę a teraz chce przenieść tę produkcję gdzie indziej, by dalej na niej kroić. Co w odniesieniu do skórek zdzieranych z grzbietów zwierząt, jest iście oczywiste. Cieszymy się, że ci maniacy kontroli nie upadli na pomysł, by kroić nas i z nas skórki zdierać. Niewiele brakuje, by to talmudyczne towarzystwo poszło w tę stronę.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel

¹ Zdjęcie Andrzej Skorski.